



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 18/2016**

Tomasz OTŁOWSKI

Kalifat bez Dabik – końca świata (na razie) nie będzie ?



Od chwili, gdy w północnym Iraku ruszyła długo wyczekiwana ofensywa na Mosul, wiadomości z innych frontów walki z kalifatem zeszły de facto na drugi plan. Zupełnie niesłusznie, bowiem dynamicznie rozwijająca się sytuacja operacyjna w wielu częściach Lewantu czy w Afryce Północnej (Libia) nieustannie przynosi zmiany w lokalnym i regionalnym układzie sił w wojnie z Państwem Islamskim (IS). A dziejące się tam wydarzenia mogą mieć fundamentalne znaczenie dla przyszłości całej wojny z kalifatem.

Gdy 16 października 2016 roku w ramach długo oczekiwanej ofensywy oddziały kurdyjskie i irackie ruszały wreszcie na pozycje dżihadystów okopanych wokół Mosulu, w tym samym czasie na północy Syrii rebelianci z Wolnej Armii Syryjskiej (FSA), wspierani przez tureckie czołgi, artylerię i lotnictwo, zdobyli – po zaskakująco krótkich walkach – legendarne miasteczko Dabik, traktowane przez IS jako centralne miejsce w ich doktrynie religijnej i politycznej. Szturm Mosulu niemal całkowicie „przykrył” jednak medialnie fakt utraty przez kalifat tego miasta, tymczasem wydarzenie to może mieć znacznie większy wpływ na losy wojny z Państwem Islamskim, niż nieodległe już zapewne wyzwolenie z rąk IS stolicy prowincji Niniwa w Iraku.

Wymiar operacyjny

W najbardziej „przyziemnym” sensie, odnoszącym się do operacyjnych uwarunkowań prowadzonych przez kalifat działań zbrojnych w Syrii, utrata Dabik (wraz z przyległymi terenami pogranicza syryjsko-tureckiego) oznacza dla kalifatu jego ostateczne odcięcie od nieformalnego zaplecza logistyczno-organizacyjnego w Turcji. Położone w północnej części syryjskiej prowincji Aleppo tuż przy granicy z Turcją, Dabik i jego region zapewniały transportowe połączenie kalifatu ze światem zewnętrznym. W dużej mierze właśnie dzięki dostępowi do granicy i terytorium tureckiego, Państwo Islamskie było w stanie przez długi czas utrzymywać wysoki poziom zdolności bojowych, ściągając tą drogą ochotników, broń i sprzęt wojskowy. Tą samą trasą IS zaopatrywało swe „państwo” w szereg dóbr i towarów, niedostępnych w ogarniętych chaosem wojny Syrii i pñ. Iraku. To również dzięki kontrolowaniu części granicy syryjsko-tureckiej kalifat mógł, począwszy od lata 2014 roku, „eksportować” duże ilości wydobywanej na swym obszarze ropy naftowej, co jeszcze do



niedawna przynosiło islamistom krociowe zyski. Generalnie, „szlak turecki” był więc dotychczas głównym kierunkiem zaopatrywania i aprowizacji kalifatu, przysłowiową „drogą życia” dla tego islamskiego para-państwa. Tajemnicą poliszynela jest przy tym fakt, że wszystko to działo się przy (a jak twierdzą niektórzy – dzięki) faktycznej bierności lokalnych tureckich władz i służb odpowiedzialnych za ochronę granicy.

Obecnie, wskutek utraty dostępu do granicy z Turcją, sytuacja operacyjna oddziałów i struktur IS – przynajmniej w syryjskiej części kalifatu – uległa gwałtownemu pogorszeniu. Stan taki z całą pewnością nie pozostanie bez wpływu na wydarzenia, zachodzące na frontach w Syrii i Iraku w najbliższych tygodniach.

Upadek regionu Dabik to także otwarcie drogi dla oddziałów FSA i jednostek tureckich w głąb terytorium kalifatu w północnej Syrii, w tym zwłaszcza w kierunku Al-Bab, miasta o strategicznym znaczeniu, będącego obecnie ostatnim dużym ośrodkiem w tej części kraju kontrolowanym przez Państwo Islamskie. Zdobycie regionu Al-Bab przez rebeliantów z FSA przypieczętowałoby koniec dominium IS w tej części Syrii i ostatecznie pogrzebało jakiegokolwiek szanse (i tak już niewielkie) na ew. odzyskanie Dabik przez islamistów.

Wymiar strategiczny i religijny

Choć aspekty operacyjne i stricte militarne, wynikające z utraty przez IS miasta Dabik, są bez wątpienia ważne, to jednak fakt ten rodzi przede wszystkim poważne następstwa strategiczne, tak w wymiarze politycznym i propagandowym, jak też teologicznym (religijnym).

Wyjątkowość i szczególne znaczenie Dabik dla doktryny religijnej i strategii politycznej kalifatu wiążą się z centralną rolą tego ośrodka w eschatologii islamskiej, przypisywaną mu przez teologów Państwa Islamskiego. To w Dabik bowiem – według islamistycznej interpretacji części hadisów (przypowieści z życia Mahometa) – ma „u końca czasów” dojść do ostatecznej bitwy wiernych (muzułmanów) z niewiernymi, czyli Malahim, będącej islamskim odpowiednikiem judeo-chrześcijańskiego Armagedonu. Powstanie, istnienie i cała dotychczasowa aktywność Państwa Islamskiego i jego kalifatu były podporządkowane jednemu głównemu celowi religijnemu i teologicznemu – doprowadzeniu do takiego apokaliptycznego, ostatecznego starcia między „prawowiernymi muzułmanami” (utożsamianymi oczywiście z IS) a „niewiernymi” (przede wszystkim „krzyżowcami”).



Klęska pod Dabik i oddanie miasta niemal bez walki – choć według szumnych zapowiedzi propagandy kalifatu cały region miał być zamieniony w istną twierdzę – niesie daleko idące konsekwencje.

Po pierwsze, obecna sytuacja oznacza, że w wymiarze czysto religijnym cała konstrukcja propagandowo-teologiczna Państwa Islamskiego o rychłym końcu świata i nadchodzącej ostatecznej bitwie z „niewiernymi”, misternie budowana (na wielu różnych płaszczyznach) przez liderów kalifatu od chwili jego powołania, zaczyna się chwiać i zapewne niedługo legnie w gruzach. Bo przecież utrata „świętego miejsca” w Dabik to nic innego, jak namacalny dowód na nieprawdziwość głoszonych od ponad dwóch lat przez kalifat tez i prawd. Logika rozumowania krytyków jest tu prosta – skoro bowiem IS nie włada już Dabik, to jak może skutecznie doprowadzić do Malahim w tym właśnie miejscu? Hadisy z pewnością się nie mylą co do miejsca ostatecznej rozprawy z „niewiernymi”, zatem mylić musi się kalif i obecne kierownictwo kalifatu... Skutki takiego obrotu wydarzeń są wręcz trudne do wyobrażenia. Wielu zwolenników i wyznawców ideologii IS zaciągało się pod sztandary tego ugrupowania, bo jego apokaliptyczne wizje wydawały się bardzo atrakcyjne (jakkolwiek dziwnie by to nie brzmiało). Teraz, wobec namacalnego dowodu nieprawdziwości tych prognoz, wiara w nieomylność kierownictwa struktur i władz Państwa Islamskiego z pewnością ulegnie dużej erozji, co musi – raczej prędzej, niż później – rodzić narastające objawy wewnętrznego rozprzężenia, problemów z dyscypliną, a nawet buntów i dezercji. Tego typu zachowania i postawy na pewno będą szybko i brutalnie tłumione, ale przecież nie wszystko da się załatwić działaniami podejmowanymi przez służbę bezpieczeństwa kalifatu (osławioną Al-Amni). Stopniowa erozja struktur kalifatu staje się zatem powoli faktem, który z upływem czasu – oraz kolejnymi porażkami militarnymi (np. Mosul) – zacznie nabierać coraz większego znaczenia w ocenie ogólnej kondycji i zdolności IS w Lewancie.

Po drugie – tak szybka, „cicha” i mało atrakcyjna medialnie utrata Dabik to całkowita klęska z propagandowego i PR-owskiego punktu widzenia. Porażka IS pod Dabik to jeden z niewielu przypadków tak „spektakularnego” sposobu, w jaki kalifat utracił swoje posiadłości – do tego o tak fundamentalnym znaczeniu strategicznym i symbolicznym. Niemalże bez walki, bez długotrwałej heroicznej obrony, którą można by odpowiednio wyeksponować i próbować przekuć w propagandowy „sukces”. Warto przypomnieć sobie, jak w tym kontekście wyglądało



Kalifat bez Dabik – końca świata (na razie) nie będzie?

FAE Policy Paper nr 18/2016
Tomasz Otłowski

– z perspektywy propagandy IS – nieudane dla islamistów oblężenie kurdyjskiego Kobane przed dwoma laty. Sposób, w jaki Państwo Islamskie „przegrało” Dabik to kolejny – obok zarysowanych wcześniej względów religijnych i teologicznych – powód, dla którego wiarygodność, prestiż i znaczenie IS oraz samego kalifatu znacząco ucierpiały w oczach globalnej społeczności dżihadystycznej. To, jakie to będzie mieć rzeczywiste skutki dla funkcjonowania i przyszłości kalifatu, okaże się najpewniej z opóźnieniem – za kilka tygodni lub nawet miesięcy. Już dziś jednak z całą pewnością można stwierdzić, że nie będą to rezultaty pozytywne dla IS.

W tym sensie – po trzecie – Państwo Islamskie ma wszelkie szanse (chyba po raz pierwszy od swego powstania) na widoczne i radykalne osłabienie pozycji względem Al-Kaidy. Organizacji, z której IS wywodzi się w sensie ideologicznym, programowym i kadrowym – i z którą od chwili powołania do życia kalifatu zażarcie konkuruje o prymat w świecie dżihadu. Teologiczna i propagandowa porażka IS w tak fundamentalnym zakresie, jak umiejętność „prze czytania” i zastosowania hadisów gra na korzyść Al-Kaidy, potwierdzając jej dotychczasową strategię stopniowego, spokojnego i cierpliwego budowania „państwa islamskiego” od podstaw.

Po czwarte wreszcie – co sygnalizowano już wyżej – utrata Dabik to porażka Państwa Islamskiego w najbardziej podstawowym sensie strategicznym, rozpatrywanym w ujęciu militarnym i politycznym. Region Dabik (i samo miasteczko) miały być bronione niczym przysłowiowy Stalingrad, tymczasem napastnicy zajęli go w kilkadziesiąt godzin, bez większego wysiłku i strat. I z pewnością nie jest to wyłącznie rezultat pomocy, udzielanej syryjskim rebeliantom z FAS przez Turcję – ta ogranicza się bowiem do wydzielenia ekwiwalentu wzmocnionej brygady pancernej oraz wsparcia artylerii i lotnictwa. W uwarunkowaniach geomorfologicznych istniejących w płn. Syrii działania oddziałów pancernych – pozbawionych efektywnej osłony doświadczonej piechoty – stają się najczęściej swoją własną karykaturą, czego załogi tureckich czołgów boleśnie doświadczają niemal codziennie. W internecie można znaleźć wiele filmów pokazujących, jak bojownicy Państwa Islamskiego (ale także kurdyjskiej YPG oraz Syryjskich Sił Demokratycznych, SDF) dosłownie odstrzelują jeden po drugim tureckie czołgi (przy użyciu kierowanych pocisków ppanc., ATGM), całkowicie pozbawione osłony piechoty i wsparcia lotnictwa. Od rozpoczęcia operacji



„Tarcza Eufratu” (sierpień 2016 r.), turecki korpus interwencyjny stracił już ok. 15 czołgów oraz co najmniej 30 poległych żołnierzy.

Zasadnicza przyczyna tak szybkiej porażki militarnej IS w Dabik tkwić musi zatem w samych szeregach armii Państwa Islamskiego. Najpewniej głównie w gwałtownym i niemożliwym do zhamowania spadku morale, w braku wyszkolonych i doświadczonych bojowników (problem z napływem wartościowych ochotników z zagranicy), a także być może w nasilającym się wewnętrznym fermentem i rozprzężeniu, tak charakterystycznych dla formacji zbrojnych ponoszących klęski i przeżywających kryzys wiary we własny sukces i przywództwo. Pośrednim potwierdzeniem tych podejrzeń może być wyjątkowe nasilenie się w ostatnich tygodniach zjawiska dezercji z szeregów IS, i to zarówno na froncie irackim, jak i syryjskim. Zjawiska do niedawna jeszcze zupełnie wyjątkowego, ze względu na – całkowicie chyba zrozumiałe po ponad dwóch latach istnienia kalifatu – nieprzestrzeganie przez wszystkie strony walczące z IS jakichkolwiek zasad i norm prawa wojny w zakresie traktowania jeńców wojennych...

Co dalej ?

Strategiczna, religijna i prestiżowa porażka Państwa Islamskiego pod Dabik może okazać się punktem zwrotnym w wojnie z kalifatem, być może w większym nawet wymiarze, niż odbicie Mosulu czy ew. przyszłe zajęcie Ar-Rakki. Z całą pewnością klęska ta doprowadzi do poważnego osłabienia IS, czy też ujmując rzecz precyzyjnie – do wzmocnienia negatywnych dla kalifatu trendów i procesów, osłabiających już od jakiegoś czasu jego potencjał militarny. Reasumując, coraz więcej faktów wskazuje, że mamy do czynienia z początkiem końca niezwyciężonej jeszcze do niedawna armii kalifatu, która przez ostatnie dwa i pół roku terroryzowała Syrię i Irak.

Absolutnie nie oznacza to jednak, że Państwo Islamskie zostanie szybko i w łatwy sposób całkowicie pokonane (wyeliminowane). Ugrupowanie to nadal dysponuje znaczną siłą i potencjałem, umożliwiającym przeprowadzanie w regionie bliskowschodnim operacji militarnych i terrorystycznych, w tym także takich zakrojonych na dużą skalę, jak niedawne kontruderzenie w Kirkuku czy serie zamachów terrorystycznych w Bagdadzie. Tego potencjału nie da się szybko zlikwidować.



Kalifat bez Dabik – końca świata (na razie) nie będzie?

FAE Policy Paper nr 18/2016

Tomasz Otłowski

IS wciąż pozostaje również wyjątkowo niebezpieczną i śmiertelnie efektywną strukturą ekstremistyczną i terrorystyczną o globalnym zasięgu oddziaływania, stosującą brutalny terror w wielu zakątkach świata, w tym także na Zachodzie. Nawet utrata całości terytorium zajmowanego obecnie przez kalifat w Lewancie nie będzie tożsama z likwidacją czy osłabieniem jego struktur za granicą, oraz ideologii i doktryny, które pozostaną atrakcyjne dla licznych rzesz muzułmanów na całym świecie. Kalifat i Państwo Islamskie to już bowiem coś więcej, niż tylko określone terytorium z jego ludnością, zasobami naturalnymi i infrastrukturą. To przede wszystkim idea i myśl, a z nimi nikt jeszcze nigdy nie wygrał, nawet przy użyciu najbardziej wyrafinowanych technologicznie rodzajów uzbrojenia. W tym sensie wojna z kalifatem potrwa jeszcze bardzo długo, a ostateczna bitwa z „niewiernymi” wcale nie musi mieć przecież konkretnego, fizycznego umiejscowienia w geografii Bliskiego Wschodu.

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko*



Kalifat bez Dabik – końca świata (na razie) nie będzie?

FAE Policy Paper nr 18/2016

Tomasz Otłowski

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33
Tel. +48 22 622 66 03
Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 18/2016

**Kalifat bez Dabik – końca świata
(na razie) nie będzie?**

Autor: Tomasz Otłowski

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae* oraz *Senior Fellow* Fundacji Pułaskiego, niezależny komentator wydarzeń międzynarodowych, publicysta portalu Wirtualna Polska i „Polski Zbrojnej”. Właściciel i główny ekspert firmy konsultingowo-szkoleniowej STRATCONS Strategic Consulting & Training.



Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.